Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr. 38 | Warszawa, 12 sierpnia 1946 r. | Rok II

Pierwszy fundament pod Ligę założony

Torpedo bije Łódź 3:1 (1:1)

Eliminacje lekkoatletyczne do Oslo bez rewelacji

Ostateczne eliminacje przed mistrzostwami Europy w Oslo rozpoczęły się defiladą. W dość licznej grupie zawodników nie było Kozubka. Nie startował ani na pierwszych ani na drugich eliminacyjnych i zgodnie z decyzją PZLA nie pojedzie do Oslo. Osiąganie wyników na Śląsku nie jest miarodajne dla Komisji Sportowej. W Warszawie czekał na Kozubka młot o przepisowym ciężarze i przepisowej lince.

Nie przyjechał również tradycyjnie Widuła, nie stawił się na starcie Jurzak.

Łomowski na kilka minut przed zawodami uległ kontuzji i przyglądał się z trybun walce swych rywali.

Wśród kobiet brak było jedynie Legutko. Zjawiła się natomiast Kałużowa, mistrzyni Polski w biegach krótkich przed 20 laty.

Biego-chód

Zawody rozpoczęły się od chodu na 10 m. Mleko, który w Krakowie osiągnął czas lepszy od minimum zademonstrował i w Warszawie dobrą formę, zbliżając się znacznie do rekordu Polski (Lis — 47:15) osiągając czas 47:28,6. Niestety, Mleko rozpoczął karierę sportową od biegów i chód jego nie jest prawidłowy, zawiera elementy biegu. Mleko powinien być zdyskwalifikowany, pozwolono mu jednak ukończyć konkurencję. Krakowianin po usunięciu błędów stylowych może dojść do bardzo dobrych wyników w przyszłości.

Słaby Puzio

Zawód sprawił Puzio. Na 400 m przez płotki pobiegł bardzo słabo, osiągając czas powyżej minuty. Jeszcze gorzej spisał się w biegu na 400 m płaskie, kończąc bieg na 6 miejscu. Załamał się na ostatniej prostej.

Puzio tłumaczy się przemęczeniem.

Doskonale wypadł Rutkowski. Ze spotkania z Danowskim wyszedł zwycięsko, znowu schodząc poniżej 11,0 sek. Czas 10,9 osiągnięty w Warszawie nie jest zły. Danowski finiszował zaciekle, jednak nie udało się.

Potwierdził swą dobrą formę Jaraczewski, przychodząc tuż za Danowskim.

Skok w dal nie przyniósł wyniku ponad 7 metrów, ale bracia Hoffman stoczyli bardzo ciekawy pojedynek z Adamczykiem. Wygrał niespodziewanie Marian Hoffman przed Adamczykiem i Karolem Hoffmanem, którzy skoczyli zaledwie 4 cm mniej od zwycięzcy (6,76—6,72).

Staniszewski w walce z zawodnikami krajowymi wyniku nie osiągnie. Stać go na pewno na czasy znacznie lepsze, ale musi być zmuszony do większego wysiłku.

Zwoliński w skoku wzwyż okazał się najlepszy. Pokonał Gieruttę i Hoffmana K.

Gierutto startując pierwszego dnia w czterech konkurencjach osiągnął 2681 pkt. Jeśli do tego dodamy wynik biegu na 400 m z poprzedniej niedzieli, 5 konkurencyj dałoby Gierucie 3279 pkt. Adamczyk osiągnął pierwszego dnia 3171, a Kuźnicki 3084 pkt.

Gierutto i Kuźnicki skrzywdzeni zostali przez sędziów o 0,2 sek. na 100 m. Gierutto przegrał z Adamczykiem (11,8) o pierś, nie mógł więc mieć 11,0 sek.

Zresztą omyłek tego rodzaju było więcej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Skład do Oslo wystawiony

Po niedzielnych eliminacjach odbyło się zebranie zarządu PZLA, na którym ustalono następujący skład reprezentacji na mistrzostwa Europy w Oslo w dn. 22 — 26 sierpnia.

Kobiety

100 m — Walasiewiczówna, Moderówna, Hejducka.
200 m — Walasiewiczówna, Moderówna, Słomczewska.
80 m pł. — Walasiewiczówna.
Sztafeta 4x100 — Hejducka, Moderówna, Słomczewska, Walasiewiczówna.
Kula—Wajsówna, Kwaśniewska, Walasiewiczówna.
Dysk — Wajsówna, Dobrzańska.
Oszczep — Kwaśniewska, Stachowiczówna.

Mężczyźni

100 m i 200 m — Rutkowski.
400 m — Piaskowy.
Kula i dysk — Gierutto.
Dziesięciobój—Gierutto, Kuźmicki.
3000 m z przeszkodami — Świniarski.

Wyjazd reprezentacji w piątek 16 bm. z Warszawy.

Przegl. Sportowy na niebiesko

W ub. tygodniu ukazało się nasze tygodniowe wydanie w kolorze niebieskim. Czytelnikom naszym zwracamy uwagę, że czwartkowy Przegląd Sportowy odtąd ukazywać się będzie stale z winietką utrzymaną w kolorze niebieskim.

Czytelników i Przyjaciół pisma naszego upraszamy o donoszenie nam w każdym wypadku, jeśli Przegląd Sportowy nie dojdzie na czas do ich miejsca zamieszkania.

Nadzwyczajne wydanie „Przeglądu Sportowego"

W związku z meczem Torpedo — Repr. PZPN, Przegląd Sportowy wydał nadzwyczajne wydanie, poświęcone omówieniu obu drużyn oraz informacjom o piłce nożnej w Związku Radzieckim itp.

Mistrzostwa Polski zbojkotowane

Tylko pomorzanie na starcie w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 11.8 (tel. wł.). Dziś odbyły się tu mistrzostwa Polski w pływaniu na długim dystansie. Niestety i tym razem organizatorom sprawiono wielki zawód, gdyż na starcie nie zjawił się ani jeden zawodnik z innego, poza pomorskim okręgu. Bojkotowanie Pomorza staje się objawem coraz częstszym jeżeli chodzi o pływactwo. Jak wiadomo, bowiem w ubiegłą niedzielę okręg pomorski został zupełnie zignorowany przez Łódź. Miało mianowicie dojść do zawodów międzyokręgowych w pływaniu Łódź — Pomorze. Łodzianie jednak stawili się w nielicznym składzie i bez pań. Kiedy zaś dowiedzieli się, że w drużynie pomorskiej startuje Marchlewski, wycofali się w ogóle, motywując ten fakt niezupełnie jasno.

Dystans wyścigów wynosił 5 km. Trasę stanowił odcinek kanału bydgoskiego, nadający się najlepiej do przeprowadzenia takiej imprezy. Z powodu nieobecności zawodników z innych okręgów, w mistrzostwach wzięli udział i rozegrali wyłącznie zawodnicy pomorscy.

Mistrzostwo Polski zdobył Kurek KKS Grom (Gdynia) w czasie 1.32,34 co stanowi nowy rekord okręgowy, lepszy od dawnego wyniku Draegera o 13,04 m. Również drugi zawodnik Klimke KKS Brda (Bydgoszcz) przebył trasę w czasie lepszym od dawnego rekordu okręgu. Trzecie miejsce zajął Smoleński KKS Brda (Bydgoszcz). 4) Dębowski KKS Grom (Gdynia), 5) Gerwacki PKS, 6) Sichczak — Harcerski KS Bydgoszcz, 7) Morowczyk HKS Bydgoszcz.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Zwycięzca otrzymał nagrodę Przemysłu Piwowarskiego.

Mistrzostwa kolarskie CSR

PRAGA, 11. 8. (Tel. wł.) — Mistrzostwa kolarskie Czechosłowacji odbyły się dziś na trasie Praga — Karlowe Vary — Praga na przestrzeni 267 km. Zwyciężył, ustanawiając nowy rekord Vesseły (Sparta) 8:18,47. Drugi Rozwoda (Slavia) 8:29,29. 3) Teberle (Louny) 8:32,39. Startowało 2 Francuzów Butin i Bergamichi. Ten ostatni uplasował się na 15 miejscu.

Jedzie Baran na „barana"



Po meczu PZPN — Torpedo publiczność zniosła Barana z boiska na rękach.

Wspaniały sukces Partyzanta

Dynamo Tyflis pokonane 2:1

MOSKWA (Obsł. wł.). W Tyflisie odbyło się dzisiaj spotkanie jugosłowiańskiego Partyzanta z tyfliskim Dynamo, które zajmuje w tej chwili drugie miejsce w Lidze.

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Na stadionie zebrało się 40.000 widzów z całego Kaukazu. Gra prowadzona była w szybkim tempie i przyniosła gospodarzom prowadzenie, jednak w szybkim tempie ostry strzał Mitica odprowadził do wyrównania. Po przerwie źle odbitą przez bramkarza piłkę Rupnik wpakował poraz drugi do siatki. Wynik 2:1 dla Partyzanta utrzymał się do końca

W Krakowie ukonstytuował się zarząd Ligi

KRAKÓW, 11. 8. (Tel. wł.) — Na zjazd celem reaktywowania Ligi, na zasadach przedwojennych, przybyli w dniu 10 sierpnia do Krakowa przedstawiciele mgr. Kołakowski i por. Dziubanowski (Cracovia), dyr. Kozioł i dyr. Krupa (Garbarnia), inż. Dymnicki, Fabulski i Kierzek (A. K. S.), Kruk i Fałęcki (Polonia), Stateczny i Superlock (Ruch), Voigt (Wisła), mec. Seydlitz, Marcinkowski i Sobkiewicz (Warta), Kamiński i Sumara (Polonia — Bytom), płk. Więcek (Legia), mec. Bródka (K. K. S. Poznań), Lange (Ł. K. S. Łódź).

Zebranych powitał prezes Cracovii, Żur, poczym wybrano przewodniczącym zebrania prof. Dręgiewicza.

W krótkim słowie wstępnym przewodniczący wyraził życzenie, aby powstająca znowu do życia Liga odegrała taką rolę, jak przed wojną, stając się przewodniczką piłkarstwa polskiego w kraju i na terenie międzynarodowym.

Prof. Dręgiewicz podał do wiadomości, że P. Z. P. N. przewiduje w swoich wnioskach zmiany statutu Ligi, co do której istnienia ma zapaść decyzja na nadzwyczajnym walnym zebraniu PZPN w dniu 18 sierpnia. Następnie zaproponował, aby dla utrzymania zasad prawnych reaktywowania Ligi uczestniczyły w posiedzeniu delegacje tych klubów, które były członkami Ligi do 1939 r. i aby ci stanowili o podjęciu jej działalności.

Pozostali zaproszeni delegaci traktowani byliby chwilowo jako goście. Delegacje Legii, ŁKS, KKS i ZKK opuściły więc salę, na której pozostał tylko komitet, przewodniczący, delegacje 8 byłych członków Ligi, przedstawiciel PUWF i PW, insp. mgr. Socha oraz przedstawiciele prasy.

Powołana komisja sprawdziła ważność pełnomocnictw. Wniosków było trzy: 1) reaktywowanie Ligi, 2) ustalenie tymczasowej siedziby w Krakowie, 3) ustalenie liczby członków Ligi. Pierwsze dwa wnioski przeszły jednogłośnie. Z chwilą zadecydowania, że reaktywowanie Ligi stało się faktem, zwrócono się (dla przezorności) do delegata PUWF z zapytaniem, jak się na tę sprawę zapatruje. Mgr. Socha oświadczył, że PUWF nie ma nic przeciwko powstaniu Ligi, jeżeli jest to zgodne z życzeniem zainteresowanych klubów. Jeśli chodzi o siedzibę w Krakowie, położono wyraźnie nacisk na słowo „tymczasowy". Nad trzecim wnioskiem rozgorzała zawzięta dyskusja, która doprowadziła do powzięcia wniosków na walne zebranie PZPN o 1) o stworzeniu Ligi z 10 klubów, a więc 8 istniejących byłych i przez dookoptowanie Legii i ŁKS, jako tych klubów, które miały zasługi wobec Ligi w 1926 r. brały kilkakrotnie udział w rozgrywkach ligowych oraz reprezentują dziś poziom równy innym klubom czołowej klasy, 2) powiększeniu liczby klubów ligowych do 12.

Było to również zajmujące jak skomplikowane zagadnienie, jakie mają być przyjęte kryteria dla tych klubów, czy zaliczeni mają być mistrzowie tegorocznych rozgrywek czy np. kluby takie jak KKS, jako kontynuator dawnej tradycji Legii poznańskiej, która miała szanse w 1939

(Dokończenie na str. 2-ej)

Twarda obrona



O żelazną nogę Gierwatowskiego rozbijała się... każda piłka

ZSRR-CSR 111:57

PRAGA, 11. 8. (Tel. wł.) — Międzypaństwowe zawody pływackie między ZSRR a Czechosłowacją w Brnie zakończyły się zwycięstwem pływaków radzieckich 111:57.

W zawodach piłki wodnej drużyna radziecka pokonała drużynę czeską 4:2 (2:0).

Nowe rekordy CSR

PRAGA, 11. 8. (Tel. wł.) — Na mistrzostwach lekkoatletycznych Republiki Czechosłowackiej padły dziś dwa nowe rekordy. W biegu na 200 m. nowy rekord czeski ustanowił Dawid (Brno) w czasie 21,6, w trójskoku nowy rekord ustanowił Rihosek, uzyskując 14,45 m.

Grochów—Polonia

Grochów — Polonia mecz piłkarski (rewanżowy), który ostatecznie zadecyduje o tytule mistrza Warszawy odbędzie się we wtorek dnia 13 bm o godz. 18-ej na stadionie WP. Polonia wystąpi w najsilniejszym składzie

W sobotę dnia 17 bm. Polonia rozegra spotkanie towarzyskie w Warszawie z Ruchem (Wielkie Hajduki) względnie z ŁKS-em.

Pechowcy

Łomowskiemu przygniotła nogę beczka z benzyną przy wjeździe na stadion. Zdjęcie rentgenowskie wykazało jednak, iż noga nie jest złamana.

Kuta, „rewelacja" z Lignicy, po poprowadzeniu 5.000 m. przez jedno okrążenie, wycofał się. Miał nogę w bandażach. Przygniótł mu ją kamień. Przyjechał do Warszawy, bo nic go to nic kosztowało. Odgraża się, że jeszcze pokaże swe zdolności na mistrzostwach Polski we wrześniu w Krakowie.

Puzio powiedział: „Nie pojadę więcej w życiu na obóz. Nie jestem koniem wyścigowym. Jestem przetrenowany".

Kurpesa wycofał się z biegu na 5.000 m., gdyż miał zbyt ciasne pantofle, od których na palcu zrobiła mu się rana. Nie pozwoliła ona na dojście do końcowej rozgrywki z Dzwonkowskim.

Marian Hoffman przy skoku w dal uległ kontuzji nogi i nie wziął udziału w trójskoku, gdzie miał znacznie większe możliwości.

POLSKI LOUIS w U. S. A.

Jak donosi polska prasa w Stanach Zjednoczonych na ringach amerykańskich pojawił się nowy bokser Polak — Stanisław Goidź. Niestety zapomniano podać w jakiej kategorii walczy Goidź.

Służył on w armii amerykańskiej podczas wojny, a po demobilizacji stoczył 6 walk. Ostatnio bił się z Ted Walterem podczas meczów wstępnych przed walką Louis — Conn. Swego przeciwnika szybko znokautował. Po tym meczu walczył z Jamajczykiem — Petersonem i uzyskał wysokie zwycięstwo. Goidź jest zawodnikiem zaawansowanym technicznie, nadto walczy b. ambitnie.

Fachowa prasa amerykańska wróży Goidziowi dużą przyszłość.

Liga w Czechach

PRAGA, 11. 8. (Tel. wł.) — W zawodach o wejście do Ligi Państwowej Malacky (Słowacja) pobił Meteor (Czeskie Budziejowice) 2:1. A. S. Ołomuniec pobił Lideń 1:0.

Spychajowa w Szwecji

Spychajowa Kurkowska Jadwiga wyjechała już do Sztokholmu na międzynarodowe zawody łucznicze.

Kolczyński wyjechał na tydzień do Łodzi. „Kolka" od dłuższego czasu już nie trenuje.

Bratysława remisuje w Poznaniu

po silnej przewadze gospodarzy — 3:3

Katowice, 11.8 (tel. wł.). SK Bratysława — team **Polonia, AKS Chorzów** 3:3 (2:2).

W niedzielę na stadionie w Bytomiu odbyły się międzynarodowe zawody piłkarskie, w których SK Bratysława z teamem złożonym z graczy Polonii Bytomskiej i AKS Chorzów.

Zawody zgromadziły około 20 tysięcy widzów. Mecz zapowiadał się niezwykle sensacyjnie z tego powodu, że Bratysława w dniu poprzednim rozgromiła Kraków w stosunku 6:2. I tym razem jednak jedenastka piłkarzy śląskich nie sprawiła zawodu i z meczu wyszła zasadniczo obronną ręką, mało powiedzieć obronną, goście mogą uważać wynik remisowy za bardzo szczęśliwy dla siebie.

Team miał przez większą część spotkania tak wielką przewagę, że obrońcy jego stale znajdowali się na polu przeciwnika. Mecz stał na wysokim poziomie i aczkolwiek tempo nie było zbyt ostre, to jednak szereg sytuacji podbramkowych spowodował iż widownia co chwila darzyła aktorów spotkania niemilknącymi oklaskami.

Zespół AKS i Polonii zagrał na wszystkich liniach, bardzo dobrze. Na czoło wybijał się obrońca Michalski, który dokazywał cudów na boisku i był dla gości zaporą nie do przebycia. Oprócz tego należy wyróżnić Szmidta w pomocy oraz Pytla i Spodzieję w ataku, którzy w niedzielę niczym nie przypominali słabych graczy meczu warszawskiego.

W zespole Bratysławy najlepszym był bramkarz Reyman oraz w ataku Ilawski oraz napastnik Tegelhof. Bratysława grała nieco ostro ze skłonnością do gry faul. Czesi zdaje się pragnęli za wszelką cenę mecz ten wygrać i często uciekali się do niedozwolonych chwytów.

Pierwsza faza spotkania nie zapowiadała się zbyt przyjemnie dla gospodarzy, bowiem Czesi prowadzili już 2:0. Bramki padły w 11 minucie ze strzału Kubala i w 13 minucie ze strzału Ilawskiego. Następne minuty przynoszą jednak wyrównanie gry i lekką przewagę team", który zaczął grać coraz lepiej i w 30 minucie zdobywa pierwszą bramkę przez Spodzieję z rzutu wolnego. W 35 minucie przy szalonym aplauzie publiczności Pytel po pięknej akcji całego ataku — wyrównuje. Po przerwie na boisku istnieje właściwie tylko jedna drużyna. Jest nią team. W 15 minucie Kazimierczak zdobywa prowadzenie i wydaje się, że teraz posypią się dalsze bramki. Niestety napastnicy czescy nie pozwalają na podwyższenie wyniku a z wypadu w 28 minucie Czech Tegenhof wyrównuje. Gospodarze dalej naciskają ale niestety bramka nie chce paść.

Do spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

Bratysława: Reyman; Wenglar, Wanal; Zaczek, Bican, Proczenko; Ilawski, Kubala, Arpasz, Tegelhof, Szubert i Korostela.

Team: Raszczuk; Michalski, Salik; Szmidt, Andrzejowski, Hanin, Kazimierczak, Matjas (Piątek), Spodzieja, Pytel, Barański.

*

KATOWICE, 11,8, tel. wł. Na mecz z reprezentacją Krakowa 15 sierpnia o puchar śp. Kałuży, kapitan okręgu śląskiego wyznaczył następujący skład: Brom; Siwy, Grolik; Niebylski, Andrzejowski, Trapon; Barański, Pytel, Spodzieja, Cieślik, Kazimierczak.

Bratyslawa — Cracovia 6:2

KRAKÓW, 11.8, tel. wł. Bratisława — Cracovia 6:2 (2:1). Bratysława ma wynik do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie słabej grze Cracovii, w której zawiodły tak pewne punkty, jak bracia Jabłońscy i Parpan z pomocy. Poza tym cała drużyna Cracovii grała poniżej swej formy, wykazując zupełny brak ambicji. Gospodarze zdobyli prowadzenie w 18 min. przez Różankowskiego II. Przy tej bramce bramkarz czeski Reyman wykazał zupełne niedołęstwo. W kilka minut potem wyrównała Bratysława. Ta bramka kompromituje znowu tyły Cracovii. Po wykopie bramkarza czeskiego ich środkowy napastnik Tegelhof dostawszy piłkę niepokojony przez nikogo podszedł pod bramkę Cracovii i lekkim strzałem zdobył wyrównanie. Drugą bramkę na kilka minut przed końcem połowy uzyskał prawy łącznik Kubela. Po przerwie w miejsce Gędrka w obronie przyszedł Domański, co jeszcze bardziej osłabiło defenzywę Cracovii.

Jeden piękny atak biało - czerwonych przynosi wyrównanie przez Różankowskiego I, uzyskane z bardzo trudnej sytuacji. To jest wszystko na co stać Cracovię. Od tej chwili wyraźnie opuszczają ją siły. Czesi zdobywają w kolejnych odstępach czasu 4 bramki przez Tegelhofa, Korostelę (2) i Kubalę.

8 kobiet i 5 mężczyzn jedzie do Oslo

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rutkowski i Piaskowy drugiego dnia potwierdzili swą dobrą formę w biegu na 200 m. Danowski zrezygnował po pierwszym dniu i pojechał do Bydgoszczy.

Liczymy na Gieruttę

Gierutto osiągnął w sumie w ośmiu konkurencjach około 5300 punktów i wykazał, że w dziesięcioboju można na niego liczyć. Gierutto miał pecha w skoku o tyczce, gdzie na wysokości 310 złamał tyczkę. Drugą złamał Grohman na wysokości 361. Całe szczęście obaj zawodnicy wyszli bez szwanku.

Murowany zdawało się kandydat do Oslo Głuszcz w biegu 2-godzinnym wycofał się po przebiegnięciu 10 km. Przyczyna wycofania się — kłucie w prawym boku.

Próba Kuźmickiego w 10-boju wypadła bardzo dobrze.

Karol Hoffman skoczył lekko w trójskoku 13,72. Stać go na dobrej skoczni na wynik znacznie lepszy. Szkoda, że nie startował Marian Hoffman (kontuzja przy skoku w dal).

Młodzież podciągnęła znacznie swoje wyniki, ale myśleć musi nie o Oslo, lecz o Olimpiadzie.

Słowo się rzekło...

Osiągnięcie minimum przez Świniarskiego w biegu na 3000 m z przeszkodami dało mu paszport do Oslo. Wyniki europejskie w tej konkurencji są o więcej niż o minutę lepsze. Nawet gdyby Świniarski poprawił się jeszcze o 30 sek. nie zajmie w Oslo miejsca bliższego niż w końcowej stawce.

Panie nie zawodzą

Dobre wyniki osiągnęły panie. Kandydatki do Oslo Moderówna, Słomczewska, Hejducka wygrały sprinty zdecydowanie, wykazując regularność formy.

Bardzo dobrze wypadła Wajsówna, która wreszcie przekroczyła 40 metrów w rzucie dyskiem i poprawiając także swój najlepszy tegoroczny wynik w pchnięciu kulą.

Kwaśniewska w rzucie oszczepem również wykazuje zdecydowaną poprawę. Jednym rzutem uzyskała wreszcie minimum ustalone przez PZLA.

S. S.

Wyniki techniczne

KONKURENCJE KOBIECE: 100 m — 1) Moderówna 13,2; 2) Hejducka 13,4; 3) Słomczewska 13,4. **200 m** — 1) Moderówna 27,0; 2) Słomczewska 27,6; 3) Kałużowa 28,8; **kula** — 1) Wajsówna 11,19, 2) Kwaśniewska 11, 3) Jasieńska 10,68; **dysk** — 1) Wajsówna 41,15, 2) Dobrzańska 35,28; **oszczep** — 1) Kwaśniewska 38,09, 2) Stachowicz 34,30; **wzwyż** — 1) Kwaśniewska 140, 2) Mitan i Wajsówna 135; **w dal** — 1) Moderówna 480, 2) Mitan 468; **4x100 m** — Hejducka, Moderówna, Słomczewska, Kałużowa — 52,2.

KONKURENCJE MĘSKIE: 100 m — 1) Rutkowski 10,9, 2) Danowski 11,0, 3) Jaraczewski 11,1, 4) Lipowski 11,4. **200 m** — 1) Rutkowski 22,7, 2) Piaskowy 23,1, 3) Wawrzkiewicz 23,8; **400 m** — 1) Piaskowy 51,8, 2) Piluch 52,8, 3) Mach 53,0; **800 m** — 1) Staniszewski 2:03,1, 2) Łapiński 2:05,2, 3) Nieroba 2:05,7; **1500 m** — 1) Staniszewski 4:14,8, 2) Świniarski 4:16,0, 3) Nieroba 4:19,8, 4) Kuźmicki 4:20,8; **5000 m** — 1) Dzwonkowski 16:09,4, 2) Jastrzębski 16:15,0, 3) Wierkiewicz 16:57,2; **10.000 m** — 1) Jastrzębski 35:33, 2) Kielas 35:42,6, 3) Kurek 36:07, **110 m pł.** — 1) Gierutto 16,6, 2) Maciaszczyk 17,0, 3) Kuźmicki 18,6, **400 m pł.** — 1) Puzio 60,4, 2) Maciaszczyk 62,8, 3) Dotzauer 66,5, **3000 m z przeszkodami** — 1) Świniarski 10:35,6, 2) Ostolski 10:52, 3) Osiński 10:52,4.

W dal — 1) Hoffman M. 676, 2) i 3) Hoffman Karol i Adamczyk 672, 4) Kuźmicki 649; **wzwyż** — 1) Zwoliński 175, 2), 3) i 4) Gierutto, Nicolan i Hoffman Karol 170; **tyczka** — 1) Grohman 350, 2) i 3) Gierutto i Kuźmicki 310; **trójskok** — 1) Hoffman K. 13,72, 2) Kuczyński 13,08; **kula** — 1) Gierutto 14,06, 2) Prywer 13,41, 3) Kuźmicki 12,05; **dysk** — 1) Gierutto 40,85, 2) Kuźmicki 39,50, 3) Strzałkowski 36,91; **oszczep** — 1) Gierutto 55,28, 2) Mikrut 51,20, 3) Ry zak 49,51; **chód na 10 km** — 1) Mleko 47:28,6, 2) Śliwiński 58:18,4; **bieg dwugodzinny** — 1) Nowak 27,260 km, 2) Soduła — 26.810 km, 3) Ruslewski 25,939 km.

W Krakowie ukonstytuował się nowy zarząd Ligi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

r. wejścia do Ligi czy też takie jak Rymer, który w tej chwili jest już oficjalnym mistrzem okręgu śląskiego. Sprawę tę postanowiono odroczyć do czasu definitywnego załatwienia przez PZPN zarówno reaktywowania Ligi jak i ilości jej członków.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrano jednogłośnie prezesem prof. Dręgiewicza, wiceprezesami: inż. Sadłowski (Śląsk), mgra Kułakowskiego (Cracovia), sekr. St. Voigta i zastępcą jego mgra Rottera (Wisła), skarbnikiem dyr. Kozioła i zastępcą dyr. Krupę (Garbarnia), kronikarzem red. Sołtykowskiego (bez klubu), członkiem zarządu por. Dziubanowskiego (Cracovia).

Do W. G. i D. wybrano: dra Kornaka (Cracovia), dra Pischingera (Cracovia), Nowaka (Garbarnia), mgr. Wadowicza, Sołtysika (Wisła), inż. Dymnickiego (AKS).

Do komisji rewizyjnej dra Jelonka (bez klubu), dyr. Kuczalskiego (Garbarnia), dra Marcinkowskiego (Warta), Krudę (Polonia — Warszawa) i Ziemiana (Legia Warszawa).

Po wybraniu zarządu zaproszono do udziału w obradach delegacje pozostałych 3 klubów KKS i ZZK. Delegaci ci wyrazili niemałe zdziwienie. Mianowicie, skoro zaproszono, to tym samym zaliczono ich niejako do Ligi, a tymczasem sprawa ich postawiona została niejasno i może się zdarzyć, że oba kluby w razie przyjęcia liczby 10, znalazłyby się poza Ligą.

Delegatami na walne zebranie PZPN wybrano: prof. Dręgiewicza i red. Sołtykowskiego z Krakowa, płk. Więcka i Ziemiana z Warszawy, mec. Seydlitza z Poznania, mgr. Łukasika z Łodzi, d-ra Statecznego i Kamieńskiego ze Śląska. Następnie ustalono sprawę składek.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę ubezpieczeń, zawodostwa i podatków. Najciekawsza sprawa zawodostwa nie została definitywnie rozstrzygnięta. Są projekty wprowadzenia półzawodostwa. T. zn., że w poszczególnych drużynach mogą występować zawodowcy płatni i amatorzy. Jak to ma wyglądać w praktyce trudno było ustalić i postanowiono tę sprawę załatwić w prozumieniu z P. Z. P. N.

Sprawę rozpoczęcia rozgrywek ligowych powierzono również zarządowi Ligi, po uprzednim porozumieniu się z PZPN. Uchwalono jednogłośnie nadanie tytułu prezesa honorowego Ligi jednemu z jej twórców, inż. T. Kucharowi.

Porażka Garbarni

KRAKÓW, 11. 8. (Tel. wł.) — Wisła — Podgórze 6:1 (3:1). Wynikiem tym przy równoczesnej przegranej Tarnowii w Chrzanowie zapewniła sobie Wisła bezapelacyjne mistrzostwo swojej grupy, nie przegrywając dotychczas żadnego z 9 spotkań.

Chełmek — Garbarnia 5:1 (2:0). — Sensacyjne zwycięstwo Chełmka nad leaderem grupy I czyni teraz sprawę mistrzostwa tej grupy otwartą. Fablok — Tarnowia 5:1 (3:1).

12.5 SEK. KUPCZAKA

KRAKÓW, 11. 8. (Tel. wł.) — W czasie środówki kolarskiej (200 m.) uzyskał Kupczak najlepszy po wojnie czas 12,5.

CZESI w ŁODZI ZAWIEDLI

Nieszczęśliwy popis sędziego

SKS, ZZK — CAFC 3:2

ŁÓDŹ, 11. 8. (Tel. wł.) C. A. F. C. Praga — team Z. Z. K. Ł. K. S. 2:3 (2:0). Bramki strzelili dla Czechów: Trnka i Kratochwil, dla Łodzi: Łącz 2 i Hogendorf. Widzów 3.000. Sędziował słabo p. Sperling.

Przewidywaliśmy z góry, że ta mało atrakcyjna drużyna nie będzie w stanie sprawić w Łodzi niespodzianki, tymbardziej, jeżeli wziąć pod uwagę, że Czesi mieli w kościach cztery spotkania, rozegrane w ciągu siedmiu dni, oraz ponad 2.000 km. podróży. Z tych powodów wczorajszy wynik nie jest absolutnie zaszczytem dla drużyny, złożonej z dwu najlepszych klubów piłkarskich Łodzi. Wprawdzie łodzianie mają na swoje usprawiedliwienie brak czołowych zawodników, którzy brali udział w meczu z Torpedo, niemniej jednak to, co zademonstrowali w niedzielę, było dalekie od miernego poziomu piłkarstwa łódzkiego. Najsłuszniejszy byłby wynik remisowy. Tajemnicę zwycięstwa posiada w swoim ręku sędzia Sperling, który uznał dwie kolejno strzelone bramki przez Łącza i Hogendorfa, z wyraźnych pozycji spalonych.

Już w 5 min. środkowy napastnik Czechów zdobywa prowadzenie, poczym goście rozpoczynają długotrwałe oblężenie bramki gospodarzy. Zanosi się na sensację tymbardziej, że w drużynie łódzkiej poza znakomicie broniącym Pisarskim i ofiarnie walczącym Włodarkiewiczem — nie widać jasnych punktów. Goście ładnie kombinują, wykazując niezłe wyszkolenie techniczne. Okres przewagi Czechów trwa do 23 minuty, kiedy Lewandowski dwukrotnie w odstępach minutowych jest bardzo bliski zdobycia wyrównania. Sporadyczne wypady łódzkie, niezmiernie chaotyczne i bezplanowe, przerywa w 41 min. nowa bramka, strzelona efektownie przez Kratochwila. W 2 minuty później Trnka ma jeszcze raz szanse na podwyższenie wyniku, ale Pisarski wspaniałą robinzonadą wybija piłkę na róg.

Po zmianie pól łodzianie z miejsca ujęli inicjatywę w swoje ręce. W 3 minucie Łącz zdobywa pierwszą bramkę, aczkolwiek ze strzału conajmniej z 10 m. na spalonym. P. Sperling nakazuje jednak grę od środka.

Gospodarze przeważają w polu, ponieważ goście są wypompowani. W ataku jednak nie klei się żadna akcja, jedynie zrywy Sidora na lewym skrzydle ratują sytuację. W 10 minucie po jednym z biegów solowych lewoskrzydłowy Łącz uzyskuje wyrównanie. W 7 minut później sędzia poraz drugi popełnia kardynalny błąd, uznając bramkę strzeloną przez Hogendorfa, mimo, iż dostał piłkę na spalonym.

Mając zapewnione zwycięstwo łodzianie grają z denerwującą nonszalancją, zdając sobie sprawę, że anemicznie broniący się goście nie są w stanie zagrozić ich bramce. W 37 minucie Hogendorf po przejęciu podania Kopery, z najnieprawdopodobniejszej pozycji zdobywa 4 bramkę. Tym razem jednak, sędzia mimo zdziwienia publiczności, nakazuje rzut wolny za ofside. Kilka nieciekawych zrywów, bezplanowych podań, kończą ten najsłabszy międzynarodowy mecz w Łodzi.

Redaktor Vogel z czeskiej agencji prasowej, oświadczył, że łodzianie grali poniżej poziomu, jaki oglądał w Radomiu i Lublinie.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE W POLSCE

Polski Związek Tenisowy urządza w rb. po raz pierwszy po odzyskaniu Niepodległości Międzynarodowe Mistrzostwa Polski. Udział w Turnieju wezmą czołowe rakiety Polski na czele z Hebdą i Skoneckim oraz reprezentanci Republiki Czeskiej i Węgier. Zawody odbędą się od 12 do 18 sierpnia na reprezentacyjnych kortach MKS Sopot w Sopocie.

W meczu o mistrzostwo

Warta bije KKS 1:0 [1:0]

POZNAŃ, 11. 8. (Tel. wł.) — Dziś odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Okręgu pomiędzy Wartą i Kolejowym K. S. 1:0 (1:0). Bramkę strzelił z karnego Wajs. Sędziował Gruszczyński bardzo dobrze. Publiczności 14.000.

Warta: Jankowiak, Dusik, Wajs, Groński, Danielak, Witkowski, Kaczmarek, Capstrzyk, Gendera, Kazimierczak, Smólski.

K. K. S.: Skromny, Wojciechowski, Boetcher, Matuszak, Tarta, Wesołowski, Polka, Anioła, Atlasiński, Białas, Kreja.

Warta zagrała dziś jeden ze swoich dobrych meczów. Drużyna we wszystkich liniach wyrównana. Jankowiak w bramce spokojny i opanowany wyjaśniał nieraz ciężkie sytuacje. Obrońcy Warty: Dusik i Wajs stanęli na poziomie i wspomagali swego bramkarza. Wyróżnił się specjalnie Dusik dalekością wykopu i dobrym ustawianiem.

Pomoc Warty stanowiła wielką przeszkodę dla K. K. S., przyczym najlepszym był Groński. Danielak pomimo swojej tuszy grał bardzo dobrze i ofiarnie. W napadzie wyróżnili się: Kazimierczak, Smólski oraz Gendera. Capstrzyk i Kaczmarek grali lepiej, niż na poprzednim meczu. W całości Warta przedstawiała zespół lepiej zgrany technicznie, wysoko stojący oraz pokazała grę piękną dla oka. Były okresy, w których Warta zupełnie opanowała boisko zwłaszcza w drugiej połowie. Jeżeli nie osiągnęła wyższego wyniku, to trzeba to złożyć na karb pewnej nieudolności strzałowej napastników na polu karnym, albowiem w polu Warta grała dobrze.

K. K. S. miał swój najsilniejszy punkt w Skromnym, który uratował go przed utratą niejednej bramki. Skromny obronił podczas meczu dwa rzuty karne. — Bramki, którą puścił, nie mógł zatrzymać, był to silny strzał Wajsa z karnego. Obrońcy grali bardzo ofiarnie i skutecznie, pomagał im Tarta, który od samego początku grał jako trzeci obrońca. W napadzie K. K. S. najlepszym i omal najlepszym na boisku był Anioła, który był motorem wszystkich akcji, przeprowadzonych przez K. K. S. Białas dobry, pozostali zawodnicy dorównywali Białasowi.

K. K. S. w dzisiejszym meczu nie był specjalnie groźny, jakkolwiek w pierwszych minutach zaatakował silnie tyły Warty. W tym czasie Jankowiak kilkakrotnie interweniował z powodzeniem. Powoli jednakże Warta przejmuje grę w swoje ręce i od 10 minuty jest w silnej przewadze. Przeprowadza bardzo groźne ataki, jednakże kończą się ona albo w rękach Skromnego, względnie piłkę wypierają obrońcy K. K. S. W 20 minucie sędzia dyktuje rzut karny, który egzekwuje Kazimierczak, jednakże sędzia powtarza rzut, gdyż Skromny przed uderzeniem piłki nie stanął na linii. Powtórny rzut wykonuje Smólski. Piłka idzie w ręce bramkarza. Drugą „jedenastkę" dyktuje sędzia w 29 min., którą broni Skromny. Wreszcie w 38 min. po raz trzeci sędzia dyktuje jedenastkę, za rękę na polu karnym. Tę jedenastkę egzekwuje Wajs.

W tym czasie Warta ma dużą przewagę. K. K. S. w rzadkich wypadkach zagraża bramce Warty. Pierwsza połowa mija z wynikiem 1:0.

W drugiej części znowu K. K. S. silnie atakuje, jednakże po kilku minutach Warta przejmuje inicjatywę i już do końca meczu siedzi na polu K. K. S., chociaż z powodu słabej dyspozycji strzałowej napastników, oraz dobrej obrony K. K. S. nie zdobyła w tej części żadnej bramki.

Dynamo (Leningrad) — Lokomotiw (Sofia) 3:1

MOSKWA (Obsł. wł.) W piątek 9 bm. nastąpił w Leningradzie trzeci zkolei mecz bułgarskiego Lokomitiwu na terenie ZSRR. Przeciwnikiem Bułgarów było Dynamo — Leningrad, które wygrało w stos. 3:1 (2:1).

Gra była od pierwszej chwili zacięta i interesująca. W 11-ej min. Ładkow z Dynamo zdobył pierwszą bramkę. Kontrataki gości uwieńczone zostały powodzeniem w 18-ej min., kiedy Jewtimow zdobył piękną główką wyrównanie. Teraz następują energiczne ataki leningradzkiej drużyny, w których konsekwencji pada w 26-ej min. druga bramka.

Po przerwie Dynamo ostro atakuje, goście ograniczają się do niegroźnych wypadów. Wiktorow ustala wynik dnia na 3:1 dla Dynamo.

POZNAŃ, 11. 8. (Tel. wł.) — W sobotę i niedzielę odbył się mecz tenisowy o mistrzostwo Polski pomiędzy W. K. S. Legia Warszawa, a K. K. S. Zjednoczenie Poznań. Mecz zakończył się zwycięstwem Legii w stosunku 77:2. — Wyniki szczegółowe: Jelonek — Fraszewski 44:6, :5, 6:3; Hebda — Piątek 6:3, 6:3. Juniorzy: Kutwiński — Drożdżyński 6:0, 6:2; Jędrzejowska Zofia— Hebda. Jaśkowiakówna — Piątek 77:5, 6:3; Hebda — Fraszewski 6:0, 6:1; Jelonek — Piątek 4:6, 5:7; Jędrzejowska Zofia — Jaśkowiakówna 6:4, 6:4; Jędrzejowska, Hebda i Jaśkowiakówna, Piątek 7:5, 6:3; Hebda, Challier —Piątek, Ruszczyński 3:6, 6:4, 4:6.

Juniorzy: Celiński — Drożdżyński (II) 6:1, 6:2.

CZĘSTOCHOWA, 11.8 (tel. wł.), W zawodach towarzyskich CKS pokonał Legion 7:2 (2:1).

B klasowy Legion uzyskał ładny sukces remisując z piotrkowską Concordią 3:3 (0:0).

Turniej zespołów świetlicowych przyniósł następujące rezultaty we wszystkich dziedzinach sportu. W piłce nożnej Victoria pokonała Legion 6:1 (2:1). W siatkówce RKS Laskownia zwyciężyła w finale Konopiska 2:1 (10:15, 15:2, 15:0). W koszykówce Borek pokonał Laskownię 20:14. W lekkoatletyce Browary zajęły pierwsze miejsce z 44 punktami, 2) Viktoria 26 p. (w biegu na 400 m Liczberski uzyskał czas 54,2 sek.

★

PRAGA, 11.8 (tel, wł.) Projektowany na początek września Wszechsłowiański Turniej Bokserski nie dochodzi do skutku, gdyż ZSRR odmówił udziału.

KOLARZE BELGIJSCY GOTOWI NA ZURICH

Belgijski Związek Kolarski wyznaczył następujących kolarzy na kolarskie mistrzostwa świata w Zurichu:

Sprinterzy zawodowi: Scherens, Gosselin, Van Looveren;

sprinterzy amat.: Pauwels, Marquennie, Nihant;

szosowcy zawodowi: Masson, Schotte, Kint, Van Steenbergen;

szosowcy amatorzy: Van Kerkhoven, Buysse, Lesage, Gardier.

Poza tym jadą: Laroye (amat.), Adrienssens (zawod.) i Michaux.

Rekordy lekkoatletyczne

Kobiece w ZSRR

60 m	Szamanowa	7,5	1936 r
100 m	Sieczeniowa	12,0	44
200 m	„	25,2	39
400 m	Piżuryna	57,7	38
500 m	Sziło	1:15,7	39
800 m	Wasiljewa	2:12	43
1000 m	„	2:52,6	44
1500 m	„	4:38	44
80 pł.	Bariłowa	11,6	44
4x100	(Leningr.)	49,4	36
4x200	(Moskwa)	1:45,0	
3x800	Kryla Sow.	5:57,4	44
Sztafeta	400—300—200—100	Dynamo 2:18,7	
Skok w dal	Turowa	5,80 m	34
Skok wzwyż	Ganeker	1,59 m	45
Dysk	Dumbadze	49,88 m	44
Oszczep	Anokina	48,39 m	45
Kula	Siewnikowa	14,89 m	44
Trójbój	Jenieljanowa	2301 pkt.	44
Pięciobój	Micys	3984 pkt.	40

DRUGI WYSTĘP PIŁKARZY RADZIECKICH

Torpedo - Łódź 3:1 (1:1)



Arbiter meczu łódzkiego sędzia radziecki Dymitriew.

Mało kto z trzeźwo patrzących sportowców liczył się z sukcesem Łodzi, nawet wzmocnionej o dwu graczy Wisły i dwu „Garbarzy". Zbyt dobrze znamy nasze wady i braki, by poddawać się chwilowym nastrojom. Jeśli mimo to był w czasie zawodów krótki okres, w którym ulegliśmy złudnemu wrażeniu możliwości niespodzianki, to przede wszystkim dlatego, że formacje, o które obawialiśmy się najbardziej, wzbiły się ponad oczekiwany poziom. Ponieważ jednak i w piłce nożnej istnieją granice przyzwoitości, więc też sprawiedliwości stało się zadość i z boiska zwycięzcą zeszła drużyna, *niezaprzeczalnie lepsza* i na to zasługująca.

Mimo przegranej, z którą w zasadzie liczyliśmy się, jesteśmy również z doświadczeń uzyskanych w Łodzi zadowoleni.

I tu okazało się, że sytuacja futbolu polskiego, gdy chodzi o skalę międzynarodową, nie jest tak tragiczna, jak należało przypuszczać. W ciągu jednego roku poczyniliśmy znaczne postępy.

Pocieszające zjawisko

Łódź przegrała zasłużenie, ale po bardzo zaciętej walce, w której drużyna nasza zmusiła poważnego przeciwnika do natężenia wszystkich sił. Mało brakowało, by wynik brzmiał „lepiej", gdyż ostatnia bramka zbiegła się niemal z gwizdkiem końcowym. Nie jest to jednak istotne. Ważną rzeczą będzie natomiast stwierdzenie, że piłkarze polscy potrafią zdobyć się w potrzebie na heroiczny wysiłek, że nie brak im ambicji, ofiarności i sporego zasobu umiejętności technicznych.

Najmniej zaufania mieliśmy przed zawodami do formacji defensywnych. Tymczasem zarówno obrona, jak i pomoc stanęły niemal na wysokości zadania. Jeśli pod koniec zabrakło już tchu, by zahamować napierające fale przeciwnika, to wina tkwiła gdzieindziej.

Blok defensywy

Flanek okazał się obrońcą niegorszym, niż jego towarzysze warszawscy, a Gwoździński, który zwykle nie wykracza poza przeciętność, tym razem wzbił się ponad własny poziom. W pomocy na środku mieliśmy początkowo Pegzę. Grał on zwykłym swym systemem t. zn. wiele pracował, podawał przeważnie płasko do środka i zapuszczał się w driblingi. W rezultacie w bezpośrednim starciu odniósł kontuzję i w 30-ej minucie zeszedł z boiska. Następca jego Miller odpowiadał nam lepiej. Pegza ma starą manierę gry, jest w niej nawet dobry, jednak obecnie wymagamy od pomocnika większego rozmachu i operowania bardziej w głębi. Z głębokości pola konieczne są, naturalnie, dłuższe podania, coś w rodzaju wymierzonych wykopów. Na to stać właśnie prędzej Millera, niż Pegzę.

Dobrze zazębiała się współpraca Wapiennika z Flankiem, to też Pamfiłow nie miał lekkiego żywota. Korporowicz grał twardo i nieustępliwie.

Panowie z napadu

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na zupełny brak ze strony napastników zrozumienia dla współpracy z pomocą. To, co działo się na stadionie ŁKS przekraczało już jednak wszelkie granice. Jeśli więc napadowi łódzkiemu wystawimy notę niedostateczną, to w znacznie większej mierze właśnie ze względu na wspomniany powyżej mankament taktyczny, niż na nieumiejętność przedarcia się przez zaporę przeciwnika.

Raz po raz powstawała ta sama sytuacja. Pomocnicy i obrońcy użerali się aż do utraty przytomności, a panowie napastnicy ze stoickim spokojem przyglądali się tej zabawie, czekając aż piłka nawinie się im pod nogę. Odpowiedzialność za to spada przede wszystkim na łączników, aczkolwiek cofanie się, dla utrzymania należytego dystansu obowiązuje całą linię!

Baran lepszy na skrzydle

Baran, którego oklaskiwaliśmy tak szczerze na stadionie W. P., był, jako łącznik, znacznie słabszy. Szybko się wypalił i później już pętał się gdzieś samopas bez widocznego celu i korzyści. Wniosek stąd raz jeszcze, że miejsce jego przede wszystkim na skrzydle. Ale jest jeszcze jedna wada, którą musimy podkreślić. Baran ma pociąg do efektownych sztuczek. Są one niejednokrotnie najwyższym kunsztem technicznym. Ale niech pamięta, że prosta droga jest zawsze najlepsza. Istnieją sytuacje, w których potrzeba najwyższego natężenia, w większości wypadków jednak nieskomplikowane rozwiązanie jest najlepsze. — Zgaszenie piłki i podprowadzenie jej lub oddanie daje częstokroć lepszy skutek, niż skomplikowane nożyce, zawijasy i ryzykowne doskoki. Nadużywanie ich doprowadza do szybkiego wypompowania się, o ile nie i do kontuzji. Baran w pewnym momencie grzmotnął tak o bieżnię, że mieliśmy poważną obawę o całość jego kości. Kto wie zresztą, czy seria niezbyt delikatnych zetknięć z ziemią nie była też przyczyną jakby ospałości, przerywanej jedynie nagłymi przebłyskami. Poza tym Baran nie umie i nie lubi się cofać, a przy obecnym systemie jest to rzecz dla łącznika nieodzowna.

Krytyka, jaką poświęciliśmy Baranowi, bynajmniej nie anuluje pochwał z meczu warszawskiego. Uważamy nadal, że jest on wyśmienitym graczem. Jeśli przemyśli to, co powiedzieliśmy, dojdzie zapewne sam do wniosku, że stało się to dla jego dobra.

Reszta

Koczewski na lewym łączniku całkowicie zawiódł. Był zbyt powolny nietylko w ruchach, ale i w refleksie. Chwilami grą swą doprowadzał widza do pasji. Widać, że wycieczka wakacyjna odbiła się na jego formie, gdyż brakło mu nawet zwykłej pracowitości.

Nowak grał lepiej, niż Spodzieja, jednak przyjmowanie i oddawanie piłki było o ułamek za powolne, co przy pilnującym go pieczołowicie Moszkarinie, stanowiło poważny mankament. Gra głową pozostawiała również do życzenia.

Hoggendorf a przede wszyskim Ignaczak bardzo się starali, ale wiele z tego nie wyszło, gdyż technika ich nie wystarczała, by minąć twardych i dobrze pilnujących obrońców. Poza tym obydwaj dośrodkowali wadliwie.

Depczyński w bramce nie był wprawdzie gigantem, jednak swoje zadanie spełnił, szczególnie po przerwie, gdzie ofiarną interwencją dwukrotnie zapobiegł katastrofie, gdy sytuacja wyglądała już bardzo poważnie. Niektórzy uważają, że powinien był obronić pierwszą bramkę, osobiście rozgrzeszamy go we wszystkich trzech wypadkach.

Nasi goście

Torpedo potwierdziło dobrą opinię, jaką mieliśmy o nim, mimo wielu odmiennych uwag. Nie ulega wątpliwości, że piłkarze radzieccy reprezentują poważną klasę. Są wszechstronnie wykształceni, technika ich nie jest może błyskotliwa, jednak na poziomie wystarczającym zupełnie, by grać skutecznie i sprawnie. Taktycznie stali w obu wypadkach znacznie wyżej od Polaków. Z przyjemnością obserwowaliśmy jak każdy z nich był ustawicznie w ruchu, jak ustawicznie tworzyli na boisku kwadraty, trójkąty i rąby, jak zmieniali się i ustawiali.

Publiczność nasza i wielu fachowców kształconych na błyskotliwej szkole budapeszteńsko - wiedeńsko - praskiej nie umie wpatrzyć się w rzeczowy styl, jaki jest cechą piłkarzy radzieckich. Stąd optycznie wypadają mniej efektownie, podobnie zresztą, jak i Anglicy, którzy również nie bardzo się u nas podobali i to przed wojną, kiedy stali na najwyższym poziomie.



Bramkarz Torpedo Akimow widziany z odległości 100 m.

W Łodzi w pierwszej połowie nie widzieliśmy wprawdzie wielu z cech Torpedo, mimo, że mieli oni po przetrzymaniu pierwszego naszego impetu okres inicjatywy. Za to po przerwie doszli do głosu i zaprodukowali widowni łódzkiej grę, która musiała przekonać.

Defensywa bez zarzutu

Wyśmienicie zagrały znów formacje defensywne. Krycie było zresztą w każdym wypadku niemal idealne. Moszkarin — środkowy obrońca — jak nazywają oficjalnie w Związku Radzieckim — był nieodłącznym stróżem naszego kierownika napadu. Ilin i Malinin byli niemniej dobrzy. O Akimowie, który ma już u nas swoją sławę — możemy nie wspominać.

Boczni pomocnicy Morozow i Jakowlew dbali nietylko o wspieranie własnej obrony, ale zawsze byli też, gdy należało z przodu, by wziąć czynny udział w akcji efensywnej. Kapitan Morozow trzymał w ryzach swoje owieczki i był wodzem nietylko z tytułu.

Atak wypadł mniej efektownie, aczkolwiek miał zagrania w wielkim stylu. Ponomariew dał się znów poznać, jako znakomity strzelec. Załatariew na miejscu Pietrowa mniej rzucał się w oczy. Skrzydłowi umieli wprawdzie uciec i dośrodkować, nie reprezentowali jednak tej wielkiej klasy, jaką oglądaliśmy niejednokrotnie na boiskach, gdy mieliśmy zagranicznych gości, lub choćby za czasów wielkiej formy naszego Wodarza.— Gra ich była nieco szablonowa, centry przeważnie zbyt ostre.

Zawody prowadził w Łodzi sędzia moskiewski Dimitriew, któremu mieliśmy okazję wystawić dobrą notę z okazji meczu CDKA — Partyzant. Dziś możemy ją jedynie powtórzyć. Przeoczenia nie przekroczyły dopuszczalnej miary, obiektywizm nie nastręczał najmniejszych zastrzeżeń.

Na widowni łódzkiej zebrało się ponad 20.000 widzów. *(t. m.)*

Na taśmie filmowej meczu łódzkiego

W kilka minut po godzinie 18 na stadion wypełniony tłumem 25 tysięcy widzów wbiega drużyna Torpedo. Jedenastka gości jest tak jak w Warszawie uzbrojona w kwiaty, którymi po wysłuchaniu hymnu obrzuca widownię. W odstępie pięciominutowym wchodzi na boisko zespół łódzki witany burzą oklasków.

Ceremoniał powitalny zakłóca warkot samolotu, który krąży nad stadionem.

Przed sędzią p. Dymitriewem (Moskwa) stają oba zespoły w składach awizowanych, poza zmianą u gości na pozycji lewego łącznika.

Torpedo: Akimow, Ilin, Malinin, Jakowlew, Maszkarin, Morozow, Panfilow, G. Żarkow, Ponomariow, Zołotariow, D. Żarkow.



Baran najlepszy gracz Łodzi, szczęśliwy strzelec bramki.

Łódź: Depczyński, Gwoździński, Flankek (Wisła), Korporowicz, Pegza (Miller), Wapiennik (W), Hogendorf, Baran, Nowak (Garb.), Koczewski, Ignaczak (Garb.).

Mecz zaczyna się niespodziewanie energicznym atakiem łodzian, którzy już w 4 min. goszczą w bezpośrednim sąsiedztwie Akimowa. Doskonała obrona Torpeda likwiduje jednak niebezpieczeństwo. W 7 min. Ignaczak ma okazję do oddania strzału, zwleka, by naciskany przez Jakowlewa, oddać piłkę w aut. Dopiero w 8 min. notujemy poważniejszą akcję gości, zakończoną fantastyczną bombą G. Żarkowa o metr ponad bramką.

13 min. przynosi niespodziankę. Podanie Pegzy, który wygrał pojedynek z Ponomariowem przedłuża Koczewski do Ignaczaka, ten ostro dośrodkowuje, Nowak nie zdołał piłki przejąć, ale uczynił to Baran, pięknym wolejem, zmuszając Akimowa do kapitulacji. Jest 1:0 dla Łodzi.

Nastroje widowni ożywiają się. Rodzi się wiara w zwycięstwo. Nie trwa to jednak długo. Wykorzystując lukę, która odtąd będzie przekleństwem łodzian, Ponomariow inicjuje niebezpieczny wypad, Zołotariow przenosi długim podaniem do Panfilowa, który bez namysłu oddaje strzał. Depczyński nie mógł tego obronić.

Nie oznacza to oczywiście, jakoby nie wierzono w dalszym ciągu w możliwość zwycięstwa. W miarę upływu gry topniały one jednak w oczach. Między napadem a pomocą istniał olbrzymi szeroki pas, w którym na lekarstwo nie widziało się czerwonej koszulki, natomiast goście chodzili po nim jak chcieli, zgarniając większość wykopów obrońców czy pomocników reprezentacji.

Kontuzjowany schodzi w 30 min. z boiska Pegza, którego z powodzeniem zresztą zastępuje Miiler.

W 36 i 37 min. gospodarze uzyskują kolejno dwa rzuty rożne. Mimo dokładnych podań Ignaczaka, jego koledzy z ofensywy nie potrafili ich wykorzystać. 39 min. przynosi ładne zagranie Hogendorfa, który pierwszy raz inicjuje atak, Koczewski dostaje piłkę z odległości 12 m od bramki, ale zaprzepaszcza doskonałą pozycję.

W 40 min. moskwiczanie zdobywają pierwszy korner, a w minutę później Depczyński omal nie powoduje utraty drugiej bramki.

Na szczęście strzał Panfilowa trafia w poprzeczkę i piłka wychodzi na aut.

Po przerwie już w 2 min. łodzianie mają okazję do zdobycia gola, denerwujące konktatorstwo z oddaniem strzału wykorzystuje Morozow, ekspediując piłkę w pole.

Grę zaczyna opanowywać Torpedo. Obrona i pomoc łodzian uwija się jak w ukropie, napróżno czekając na sukurs ze strony partnerów z napadu. W 9 min. Ponomariow jest przyczyną śmiertelnej ciszy na trybunach. Ale strzał o nieprawdopodobnej sile mija o centymetry poprzeczkę.

W trzy minuty później jeden z nielicznych wypadów gospodarzy tym razem prawą stroną likwidują obrońcy Torpeda. Rosjanie rewanżują się natychmiastowym kontratakiem, który kończy się tylko rzutem rożnym.

Akcje tracą na szybkości, u łodzian widać coraz wyraźniej podział na szóstkę, która za wszelką cenę stara się utrzymać wynik i na pięciu solistów w napadzie, którym przestało na zwycięstwie zależyć. O ile pierwsi pracują w pocie czoła, ostatni nie usiłują ułatwić nawet sobie akcji, gubiąc piłkę po jednym podaniu.

Dopiero w 24 min. Baran przypomniał widowni swą wielką klasę efektownym przebojem, po którym oddał groźny strzał w lewy róg. Akimow wyciąga ramiona jak pająk i chwyta pewnie piłkę.

2 minuty później goście zdobywają wreszcie bramkę, na którą zasłużyli od dawna. Ponomariow strzela nie do obrony.

Znów akcje na środku boiska, znów dramatyczna walka defensywy łódzkiej z przeciwnikiem, wspomaganym przez całą trójkę pomocy, i w 37 min. groźba utraty bramki. Tym razem bohaterem jest Depczyński, który rzuca się ofiarnie pod nogi rozpędzonemu Ponomariewowi.

Dopiero na minutę przed końcem gry środkowy napastnik Torpeda strzałem równie niespodziewanym jak trudnym do obrony zdobywa trzecią bramkę i ustala wynik dnia.

W. K.

Nie dopisali zawodnicy i sędziowie
na torze w Helenowie

ŁÓDŹ, 11.8, (tel. wł.). Z wielką radością powitała publiczność zapowiedź inauguracyjną zawodów kolarskich w Helenowie. Tor ten, który dla sportu polskiego ma niezwykle bogate zasługi, zatętnił nowym życiem. Niestety nie mieliśmy możności oglądania nawet w najmniejszym stopniu dawnej świetności helenowskiego toru. Nie dopisali zawodnicy, nie dopisali sędziowie. Chodziło przecież o drużynowe mistrzostwo Polski, tymczasem na starcie pojawiły się zaledwie trzy zespoły, z czego jedynie Kraków reprezentowany przez RKS Legia przedstawiał jakąś wartość, głównie dzięki umiejętnemu przeprowadzaniu zmian. Ponadto wszyscy kolarze za wyjątkiem krakowian, zaopatrzeni byli w mało wartościowy sprzęt.

Komisja kleciła program na kolanie, nie orientując się absolutnie, jakimi kolarzami rozporządza. Sytuację ratowali jak mogli przybyli z Warszawy przedstawiciele PZK. prezes Gołębiowski i inż. Szymczyk, ale i ci niewiele mogli poradzić kobec kompletnej bezradności członków ŁOZK.

Powracając do wczorajszej imprezy należy stwierdzić, że mimo wielu przeszkód technicznych i nietechnicznych oraz słabej obsady ze strony zawodników, widowisko mogło być znacznie ciekawsze.

W finale biegu o drużynowe mistrzostwo Polski, wzięli udział: KS. Stomil (Poznań) (Ratajczak, Rozumek, Vogt, Wydarkiewicz), mając po przeciwnej stronie zespół krakowski RKS. Legia (Kupczak, Wandor, Dąbrowiecki, Gomułka). Zwyciężyła w ładnym stylu drużyna Krakowa w stosunkowo słabym czasie 92,2. Wicemistrzem został KS. Stomil Poznań. Trzecie miejsce zajęła drużyna Łódzkiego K. S. Tramwajarz nie odegrawszy żadnej roli. Startujący w barwach Tramwajarza Bek czynił wprawdzie co mógł, lecz wobec zbyt słabych partnerów, nie mógł uzyskać lepszego wyniku.

Na zakończenie odbył się bieg amerykański. Na 10 startujących par tylko 4 stoczyły emocjonujące walki. Dystans 20 km pokryty został przez parę łódzką Bek — Pietraszewski w czasie 30,4 min., na drugim miejscu uplasowała się o jedno okrążenie w tyle, para warszawska Popończyk — Kudert, trzecia para Bober — Manowski o dwa okrążenia w tyle.

Kupczak - Dąbrowiecki wycofali się z wyścigu wskutek defektu. Obserwując jazdę Kupczaka i Beka, mimo, że nie spotkali się oni w żadnym z trzech finiszów, należy stwierdzić, że obaj zawodnicy znajdują się w dobrej formie. Spotkanie między tymi dwoma sprinterami, które ma dojść do skutku w przyszłym tygodniu na torze helenowskim, powinno wypaść bardzo ciekawie.

Katowice i Łódź
zobaczą Węgrów

POZNAŃ, 11. 8. (Tel. wł.) — P. Z. B. postanowił, iż mecz bokserski Polska—Węgry w dniu 13 października odbędzie się ostatecznie w Katowicach.

Następny mecz Polska Południowa — Węgry będzie miał miejsce 15. 10. w Łodzi.

Turniej Słowiański pod znakiem ?

POZNAŃ, 11. 8. (Tel. wł.) — P. Z. B. wysłał depeszę do Związku Czechosłowackiego, aby ten telegraficznie odpowiedział czy Turniej Państw Słowiańskich, projektowany we wrześniu w Pradze, dojdzie do skutku.

Jeśli Czesi w najbliższych dniach nie dadzą odpowiedzi, P. Z. B. nie wyśle reprezentacji do Pragi.

P. Z. B. wychodzi bowiem z założenia, że już teraz musiałby przygotowywać drużynę reprezentacyjną. Nadto P. Z. B. dąży do tego, aby jak najprędzej uzgodnić kalendarzyk międzynarodowy.

Z pobytu Torpedo w Warszawie

Gracze Torpeda odśpiewali na bankiecie „Prekrasnaja Moskwa" (Najpiękniejsza Moskwa), na to nasi gracze odpowiedzieli pieśnią „Warszawo, ty moja Warszawo".

★

1.100.000 złotych było w kasie po meczu z Torpedo. Jak zostało powierzchownie obliczone 50 proc. publiczności weszło na stadion „na gapę". Jak sądzą około 10.000 ludzi weszło bezpłatnie przez korty Legii.

★

240 metrów taśmy nakręcili operatorzy Wytwórni Filmowej.

★

Od p. Kruka członka PZPN, który cały czas stał za bramką radziecką dowiadujemy się, że bramkarz Akimow bardzo denerwował się. Ręce mu trzęsły się, gdy piłka zbliżała się do bramki. Po strzeleniu bramki przez Barana, chciał zabić wzrokiem lewego obrońcę.

★

— Co, wy potraciliście głowy? Dlaczego nie strzelaliście z każdej pozycji — mówił po meczu Masłow do swych graczy. Czyż nie zauważyliście, że bramkarz był słaby.

Niedyskrecje

Legia warszawska zaofiarowała dla P. Z. L. A. z meczu z Wisłą 5.900 zł. Ponieważ dopłata do biletu wynosiła 5 zł., możemy łatwo obliczyć, że na trybunach było zaledwie 1.180 osób. Należałoby przypuszczać, że w „B" klasowym meczu na prowincji jest więcej osób, niż na spotkaniu czołowych drużyn w Polsce.

Apel do klubów Stolicy

Redakcja nasza otrzymuje stale z całego kraju zapytania o adresy organizacji sportowych stolicy. Zwracamy się więc z apelem do klubów i organizacyj stołecznych o przesłanie nam, we własnym interesie, adresów swych i zawiadamianie o ewentualnych zmianach.

W szczególności prosimy Wioślarski Klub Sportowy „Wisła" o podanie adresu do sekretariatu.

Ile ważą... mierzą... ?
gracze PZPN

Brom Walter, lat 25, wzrost 176 cm, waży 65 kg. W pierwszej drużynie gra od 10 lat.

Gędłek Władysław liczy lat 25, mierzy 185 cm i jest najwyższym zawodnikiem reprezentacji, ma 76 kg wagi. W piłkę gra od 12 lat, ale karierę zawodniczą zaczął przed 8 laty.

Gierwatowski Zdzisław jest od swego partnera tylko o rok starszy, ale o 5 cm niższy i mierzy 180 cm. Waży 81 kg. W piłkę gra w klubie od lat 10.

Jabłoński Edward (I) ma lat 27, wzrostu 174 cm, waga 68 kg. Jest to jeden z największych przedwojennych talentów piłkarskich. W czwartkowym spotkaniu był kapitanem drużyny. W piłkę gra od... 9 roku życia, ale karierę zawodniczą rozpoczął 11 lat temu.

Szczurek Mieczysław jest najmłodszym zawodnikiem reprezentacji, liczy dopiero 23 lata. Wzrostem dorównuje Gierwatowskiemu — ma 181 cm. Waga 78 kg. W piłkę gra od 1937 r.

Filek Michał (I) jest najstarszym zawodnikiem reprezentacji i ma 29 lat. Mierzy 177 cm, a waży 72 kg, gra od 15 lat.

Baran Stanisław — 26 lat, wzrost 173 cm, waga 76 kg, gra od 10 lat. W klubie gra najczęściej na prawym łączniku, choć skrzydło odpowiada mu najbardziej.

Gracz Mieczysław ma 27 lat i wzrostem 162 cm jest najniższym zawodnikiem drużyny. Waży jednak 69 kg. W klubie gra od 11 lat.

Spodzieja Henryk ma 27 lat, 170 cm i 65 kg wagi, gra 10 lat.

Pytel Franciszek liczy 28 lat, 171 cm i waży 64 kg. W piłkę gra od 12 lat.

Mordarski Zdzisław ma 24 lata, 173 cm i 69 kg wagi. W piłkę gra od 8 lat.

ILE ważą... mierzą... ?
gracze TORPEDO

Akimow Anatol — oramkarz ma lat 31, mierzy 180 cm, waży 70 kg. Grywa 16 lat.

Ilin Mikołaj, 32 lata, 176 cm wzrostu, 73 kg. Grywa już 14 lat na obronie.

Maszkarkin Włodzimierz — środkowy pomocnik, grający zazwyczaj na pozycji trzeciego obrońcy, liczy lat 32, 177 cm, 72 kg. Grywa lat 16.

Malinin Konstanty — obrońca, 31 lat, 170 cm, 71 kg. Gra 15 lat.

Jakowljew Antoni — pomocnik, 32 lata, 167 cm, 66 kg. Grywa 14 lat.

Morozow Mikołaj — pomocnik, 30 lat, 176 cm, 74 kg, grywa od 12 lat.

Panfiłow Wasyl, prawe skrzydło, lat 31, 174 cm, 66 kg, grywa 15 lat.

Żarkow Jerzy, prawy łącznik, lat 31, wzrost 177 cm, 73 kg. Gra od 10 lat.

Ponomariew Aleksander — środkowy napastnik, lat 28, wzrost 170 cm, 69 kg, grywa od lat 12.

Żarkow Wasyl — lewe skrzydło, 28 lat, 172 cm, 69 kg. Grywa od 10 lat.

Petrow Piotr — lewy łącznik, 35 lat 174 cm, 69 kg, grywa 20 lat.

Czajko Jerzy — prawy pomocnik, 21 lat, 178 cm, 74 kg, grywa 6 lat.

Kariczew Ramis, lewy obrońca, 31 lat, 171 cm, 69 kg, grywa 12 lat.

Jewsiejew Mikołaj, obrońca, 29 lat, 169 cm, 70 kg, grywa od 12 lat.

Razumowskij Mikołaj, bramkarz, 34 lata, 184 cm, 80 kg, grywa od 20 lat.

Co mówią cyfry...

Prawdziwe oblicze lekkoatletyki europejskiej

obala nasze domki z kart

Pierwsze powojenne Mistrzostwa Europy, które rozpoczną się już niedługo w Oslo będą sprawdzianem poziomu lekkoatletyki europejskiej.

17 państw, kilkaset zawodniczek i zawodników stanie na starcie na pięknym stadionie Blinden. Prawdopodobny start lekkoatletów Związku Radzieckiego podwyższy jeszcze bardziej wartość tej wielkiej imprezy.

Przyjrzyjmy się czołowym wynikom tegorocznym biegaczy, skoczków i miotaczy, którzy zjawią się w Oslo. Przypominamy, że każde państwo może zgłosić tylko po dwu swoich zawodników, a trzy zawodniczki do jednej konkurencji. Porównajmy od razu najlepsze tegoroczne wyniki Polaków.

Portugalczyk najlepszy

Najlepszy czas na 100 m w bieżącym sezonie 10,5 sek. uzyskał Portugalczyk Paquete. Najbliżsi jego rywale to Rumun Moina i Fin Savolainen — obaj po 10,6. O jedną dziesiątą sekundy gorsi są: Włosi Monti i Montanari, Belgowie Bourgaux i Braekman, Francuz Bailly, sprinter radziecki Szaratkow, Norweg Tranberg, Czech David, Szwed Laessker oraz Jugosłowianin Gal, studiujący we Francji.

Rutkowski z czasem 10,8 jest więc na 14-ym miejscu razem z innymi dwunastoma sprinterami. Mistrz Anglii, czarny Bailey, legitymujący się czasem 10,5, jako urodzony poza Europą nie może wziąć udziału w mistrzostwach.

„Dwustumetrowcom" przewodzi Moina 21,3 (nie znamy czasu na tym dystansie Portugalczyka Paquete). Włoch Monti miał 21,6. Po 21,7 przebiegli trzej Szwedzi: stary Strandberg, Laessker i Holmdahl oraz Włoch Montanari. Wreszcie po 21,9 uzyskali Czesi David i Paracek, Belg Bourgaux oraz Gołowin i Karakułow ze Związku Radzieckiego. Równe 22 sek. mieli: Anglik Archer, Francuz Bailly i Norweg Tranberg.

Czas Rutkowskiego 22,6 klasyfikuje go na 32-gim miejscu. Czarny Bailey miał 21,5.

Na czele tabeli 400 m znajduje się Szwed Ljungren z czasem 47,5. Po 48 sek. osiągnęli Fin Storskrubb i Duńczyk Sörensen. Nadzieja Francji Lunisse miał 48,3. Szwed Sjögren 84 5. Młody Włoch Paterlini, uczeń Lanziego — 48,6. Po 48,7 — Szwedzi Lundkvist, Nolinge i Laessker. 48,9 — Komarow (Zw. Radz.). Po 49 sek. znów czterech Szwedów Lund, Lindgaard, Lindroth i Ahlnevik. 49,1 — Anglik Pugh i Włoch Ercolani.

Piaskowy z wynikiem 51,2 sek. jest około 70-go miejsca.

Anglik Wint (48 sek.) urodzony na Jamajce również nie zjawi się w Oslo.

Bluff z Lanzim

Prasa włoska doniosła w czerwcu, w Mediolanie, że wiecznie młody Lanzi przebiegł 400 m w 48,7 a na 800 m uzyskał świetny wynik 1:48,6, najlepszy czas tegoroczny. Tymczasem obecnie na łamach prasy szwedzkiej ukazała się korespondencja z Włoch niejakiego Gianni Brera, który donosi, że wyniki Lanziego są... zwykłym bluffem.

Lanzi w okresie zawodów mediolańskich przebywał w cichej wiosce Schio (odpowiednik... Białogrzebów), gdzie trenowali z nim jego młodzi pupile Paterlini i Fracassi. Uczniowie pojechali do Mediolanu, a stary mistrz słuchał przy odbiorniku radiowym transmisji z zawodów.

Gianni Brera kończy swą korespondencję słowami: „Śpijcie spokojnie biegacze Skandynawii, Lanzi nie zagrozi wam zdobyć mistrzostwo Europy".

Bowiem średnie dystanse są bezwzględną domeną biegaczy Skandynawii z wielką stawką Szwedów, mimo braku, uznanych za zawodowców Haegga i Arne Andersona (o których reaktywowanie rozegra się walka na Międzynarod. Federacji Lekkoatl. jeszcze przed Mistrzostwami Europy).

Tak więc najlepszy tegoroczny wynik na 800 m uzyskał jednak Fin Storskrubb 1:49,3. Za nim umieściło się pięciu Szwedów: Ljungreen — 1:50,1, Rune Gustafsson — 1:50,4, I. Bengtsson — 1:50,6, Bergson — 1:51 i Lindgard — 1,51,3. Duńczyk Sörensen miał 1:51,6 (w ub roku — 1:48,9), Szwed Linden 1:51,8. Duńczyk Jörgensen — 1:52,1.

Pierwszym z poza Skandynawów jest Francuz Cheld'hatel 1:52,3. Mistrz radziecki Puchaczewski miał 1:52,4. Poniżej 1:53 jeszcze: Szwed Berkkvist 1:52,5, Duńczyk Heller - Andersen 1:52,7 i Francuz Oullice 1:52,9.

Szwajcar Volkman — 1:53,2. Norweg Flöisand, Szwed Lund i Fin Björklöf — wszyscy po 1:53,4, Holender de Ruyter — 1:53,5, Szwed Aberg oraz Anglik Wilson — po 1:53,7 dopełniają czołową stawkę tego dystansu.

Staniszewski (1:58) grawituje około osiemdziesiątego miejsca.

Następca Haegga jego rodak Strand dominuje czasem 3:48 na 1500 m. Najgroźniejsi rywale to jego rodacy: R. Gustafsson 3:49,3, Henry Eriksson 3:50,4, Ahlden 3:51, E. Albertsson 3:51,4, Georgsson 3:51,6. Z tej wyrównanej stawki tylko jednego obok Stranda zobaczymy na bieżni Oslo.

„Latający Holender" Slykhuis wyrasta również na czołowego biegacza Europy. Miał czas 3:53 (na treningu osiągnął podobno już 3:48), tyleż co jeszcze jeden Szwed Karlsson. Dalej znajdują się Puchaczewski 3:53,2, Fin Savolaara 3:53,4, Duńczyk Heller-Andersen i Szwed Akerström po 3:54, Belg Reiff 3:54,2, Francuz Hansenne 3:54,3, Czech Cevona 3:54,6 i Francuz Warteille 3:55.

Czas Staniszewskiego 4:12,7 klasyfikuje go daleko za pierwszą setką biegaczy Europy.

Dystans 5 km nie jest w tym roku na „papierze" domeną Finów. Ale i Szwedzi w wielu wypadkach na bieżni musieli uznać wyższość Belga Reiffa, Holendra Slykhuisa, czy „czeskiego Nurmiego" Zatopka. Spodziewamy się właśnie na 5 km emocjonującej walki.

Najlepszym wynikiem w tym roku szczyci się Belg Reif 14:26,2. Fin Sarkama miał 14:31,6. Szwed E. Johansson — Moheda 14:33,2. Dawny rekordzista świata (14:08,8) Fin Taisto Maeki — 14:33,8 (w ub. roku 14:25), Slykhuis 14:34,4 tyleż co Szwed E. Johansson — Hammarby (imienników odróżnia nazwa rodzinnej miejscowości). Dalej Fin Peraelae 14:34,6, Szwed Karlsson 14:35,6, Zatopek 14:36,6, Szwedzi Larsson i Wallin po 14:37,4, Francuzi Pujazzon 14:37,7 i Breistraffer 14:38, Fin Koskela 14:38,4.

Prawdopodobnie będą startować na tym dystansie w Oslo Anglik Wooderson (3 mile — 13:53,2) i Szwed Sundin (3 km — 8:25,6, 5 km w ub. roku — 14:43,5).

Czas Jurzaka 15:55,2 umieszcza go na początku drugiej setki biegaczy.

Supremacja Finów

Supremacja Finów występuje wyraźnie na 10 km. Czołówka Europy to Maeki 30:12,6 i Kurki 30:21. Następne miejsca należą do dziesięciu Szwedów na czele z Gustafssonem — 30:48, Tillmanem — 30:52,8, B. Karlssonem 30:56,2, Rappem 30:56,4, Nyströmem 30:57,2. Za Szwedami Francuz Gayot 31:47,3 i Norweg Wilhelmsen 31:58.

Widuła z czasem 32:19,1 jest około trzydziestego miejsca.

Najlepsi tegoroczni maratończycy to Szwedzi E. Jonsson 2:26:48,8 i Hakansson 2:28:41. Trzeci czas miał Fin Hietanen (rekordzista świata na 25 km — 1:20:58,8) 2:31:27. Dalej znowu Szwedzi Strandberg 2:32:58, Björkman 2:34:52. Jeszcze pięciu Szwedów i wreszcie Anglik Olyphant 2:38. Na piętnastym miejscu drugi Anglik Narrow 2:43:14. Szesnasty — Czech Spiroch 2:45:11.

Bieg z przeszkodami na 3 km jest trudny do porównania, wobec nieujednostajnionych przeszkód. Zobaczmy jednak tegoroczne wyniki: Sjöstrand (Szwecja 9:17,4, Przewalski (Zw. Radz.) 9:18,2, Olsen (Dania) 9:28,2. Dalej Holender Meyer i Szwed Söderström po 9:30, Francuz Chesneau 9:31,5, Szwed S. Larsson 9:31,8, Duńczyk Greenfort 9:38,8.

Płotkarze

W wysokich płotkach na 110 m Szwed Lidman jest oczywiście bezkonkurencyjny. W tym roku miał „tylko" 14,6 (w ub. r. 14 sek.), Belg Braekman uzyskał 14,8. Po 15 sek. Szwed Kristofferson i Włoch Albanesi. Po 15,1 sek. Belg van den Sype i Francuz Marie. Po 15,2 sek. Fin Suvivuo, Duńczyk Larsen i Francuz Omnes. Po 15,3 Belg Laermans, Anglik Paul, Francuz Lavallee i płotkarz radziecki Denisienko.

Haspel z 16,2 jest na czterdziestym miejscu.

Fin Storskrubb na 400 m przez płotki miał czas 52,9. Szwed R. Larsson 53,1. Po 53,3 Francuz Cross i Duńczyk Jansen. Szwedzi S. Larsson i Wallander mieli po 53,6, Szwajcar Rugel 54. Francuz Maloubier 54,1. Szwajcar Christen 55. Szwed Carlsson 55,1. Po 55,6 Anglik Ede, Włoch Paterlini i Duńczyk Rasmussen.

Puzio z 59,5 jest około czterdziestej pozycji.

7-mio metrowcy

Wśród skoczków w dal czołowa pozycja należy znów do Szweda Laesskera — 750. Druki z kolei wynik miał Kuźniecow (Zw. Radz.) 746. Po 732 skoczyli Fin Simola i Jugosłowianin Urbicz. 731 miał Francuz Bour, a po 730 Szwajcar Studer i Włoch Pribeti. Anglik Watt skoczył 721. Po 720 Szwedzi G. Strand i B. Johnsson oraz Francuz Bremont.

Siedmiometrowy skok Karola Hoffmana zapewnił mu 24-te miejsce w Europie.

Nigeryjczyk Adedoyin będzie trzecim mistrzem Anglii, którego jednak nie ujrzymy w Oslo. Miał on w dal — 752 cm, a wzwyż 198 cm.

Rekordzista Szwecji Lindenkrantz i Anglik Patterson to najlepsi skoczkowie wzwyż. Pierwszy miał 201 cm, drugi równe 2 m. Ich rywale to: Fin Nicklen 197, Francuz Lapointe 196, Czech Haausenblas i Włoch Campagner po 195. Po 194 cm skoczyli Szwedzi Reiz i Frendin oraz Norweg Leirud. Po 193 — Szwed Björk, Fin Hoppenrat, Czech Zila (właściwie Słowak). Po 192 — Fin Halme, Francuz Audony i Szwedzi Widenfelt i Bolinder.

Wynik Zwolińskiego 179 cm — daje mu miejsce na końcu pierwszej setki skoczków.

Sowiecki tyczkarz Ozolin skoczył raz w tym roku 430 cm, a stale osiąga 400 — 410. Groźni dla niego będą więc: Czech Bem 416 i Norweg Kaas 415 (lekko strącił 421). 407 przeskoczył Fin Uotila, a 406 Szwajcar Scheurer. 4 m osiągnęli: Duńczyk Petersen, Szwajcar Hofstetter, Fin Kataja, Francuz Breitman (na treningu miał nawet 420) oraz Szwedzi Hultkquist, Ohlsson i Lindberg. 396 skoczył Holender Lamoree, a 395 Czech Krajcar.

Wynik Morończyka 360 stawia go na 36-tym miejscu razem z 12-ma innymi tyczkarzami.

Trójskok to znów domena Skandynawii. Najlepszy skok należy do Fina Rautio 15,48. Dalej następuje równa stawka trzech Szwedów: Ahman 15,07, B. Johnsson 14,97 i Axelsson 14,95. Po Szwedzie Mobergu 14,84, następny Lainto (Finlandia), już dużo ustępuje czołówce — 14,30. Jugosłowianin Gal miał 14,20. Szwed Hellgren 14,18. Norweg Haugland 14 17. Duńczyk Olsen 14,12. Szwed B. Karlsson 14,10. Następne — dwunaste miejsce ma Marian Hoffman 14,06. Za nim Szwed Berglund 14,05. Fin Arvo i Szwed Petterson 14,01.

Gierutto Nr 8

Na początku sezonu Szwed Johansson pchnął kulę na odległość 17 m 07 cm. Wyniku tego jednak później nawet w przybliżeniu nie potwierdził. 16-cie metrów przekroczyli dwaj miotacze radzieccy Estończyk Lipp — 16,12 i Żyłkin 16,05. Fin Lehtila miał 15,85. Trzeci miotacz Związku Radzieckiego Gorianow miał 15,56, Islandczyk Huseby 15,48, Szwed T Petersson 15,42.

Ósme miejsce zajmuje Gierutto 15,29. Blisko granicy 15-tu metrów mieli wyniki: Szwedzi Nilsson 14,99 i K. Nilsson 14,90, Czech Kalina 14,89 i Fin Baerlud 14,89. Norweg Svaeren i Szwed Bexar mieli po 14,82.

Łomowski — 14,45 ma 25-te miejsce, a Prywer — 14,10 — 33-cie.

W dysku bezkonkurencyjni są Włosi. A więc przede wszystkim Consolini, 54,23, a następnie Tossi 52,14. Islandczyk Huseby jest trzeci 51,60, a czwarty znów Włoch Gallo 50,21. Dalej: Fin Nyqvist 49,80, Ljachowi (Zw. Radz.) 49,76. Szwedzi Wikner 49 m i Lundström 48,45. Jugosłowianin Zerial 47,73. Szwedzi Mannerfeldt i Westlin po 47,58 i Norweg Johnsen 47,28.

Gierutto — 43,81 zajmuje 41-sze miejsce.

Najlepsi oszczepnicy to Finowie Rautavaara 75,66 i Nikkanen 74,30. Trzecim jest Szwed S. Eriksson — Daleflod 71,15. Szwajcar Neumann rzucił 70,57 a Szwed Sjöström równe 70 m.

Dalej znajduje się Fin Pihlava 69,99 a potem Szwedzi Pettersson 67,28, Olden i Johansson po 67,27, Atterwahl 66,94.

Mikrut rzutem 56,70 zajmuje 70-tą pozycję. Gierutto — 55,50 osiemdziesiątątrzecią.

Kozubek również ósmy

Młot to znów silna pozycja Szwedów. E. Johansson — Unmedalen miał 57,90. Bo Erikson 55,83, młociarz radziecki Szechtel 54,21. Dalej są dwaj Finowie Tamminen 53,40 i Kuivamaki 53,20 i znów Szwedzi Linne 52,19 i Cöderkvist 52,17.

Nie uwzględniając Węgra Nemetha (51,74) Kozubek rzutem 51 m 02 cm sklasyfikował się na ósmym miejscu. Powyżej 49 m mieli jeszcze Włoch Tossi 49,74, Szwed A. Larsson 49,35, Jugosłowianin Gubian 49,24 i Włoch Castagne 49,02.

Pozostało jeszcze omówić wyniki dziesięcioboistów. Najlepszy rezultat w tym sezonie miał Holender Brasser 7024 (najsilniejsze jego punkty to rzuty, podobnie jak Gierutto, kula 14,60, dysk 44,19, ale Holender jest bardziej wyrównany w innych konkurencjach od Polaka). Kuźniecow (Zw. Radziecki) miał 7004 pkty. (100 m — 11,2, w dal — 746, wzwyż — 190).

Szwed Per Eriksson osiągnął 6873 pkt. (400 m — 51,5, 1500 m — 4:21,2, w dal — 684, tyczka — 340, 110 m pł. — 16,5). Inni Szwedzi C. E. Lund — 6441 (400 m — 51,6, tyczka — 350) a Osterberg — 6280 (w dal — 655, wzwyż — 178, oszczep — 52,09).

Gierutto nie robił w tym roku jeszcze pełnego dziesięcioboju. Jego najlepsze tegoroczne wyniki plus 1500 m — 5 min. dają około 6700 pkt., najsłabsze ok. 6200.

Nie uwzględniliśmy w podanych powyżej zestawieniach wyników z meczu Szwecja — Finlandia (ub. niedziela) i Francja — Anglia (ub. poniedziałek). Przed mistrzostwami Europy odbędzie się jeszcze 13 bm. spotkanie Francja — Szwajcaria.

Jerzy Jabrzemski

Sukcesy motocyklistów OMTURu w wyścigach w Al. Niepodległości

Przedzieramy się przez haszcze pola Mokotowskiego w kierunku Al. Niepodległości. Już z daleka słychać huk motorów. Trasa wyścigu dobrze obstawiona, wyklucza wypadki. Na pierwszy rzut oka widać, że organizacja jest sprawna.

Punktualnie o godz. 12-ej rozpoczyna się pierwszy wyścig dla maszyn do 130 cm. Prowadzi od startu do mety Staworzyński. Zwycięzca jest początkującym kierowcą, o którym jeszcze dziś jest przedwcześnie coś powiedzieć. Motocyklista ten ma maszynę dobrze przygotowaną, co zresztą jest zasługą braci Brunów.

Wyniki: 1) Staworzyński PKM, DKW 125 w czasie 11:53,8, 2) Łyżwiański niestowarzyszony 12:40 na DKW-123, 3) Oczachowski OMTUR-Okęcie na Mayko 100, w czasie 14:54,8

Klasa A do 250 cm startowało 4 zawodników, zwyciężył Burkacki na DKW 200 cm w czasie 20:03,8, 2) Cepuch OMTUR Okęcie w czasie 20:41, 3) Walczak AZS Warszawa na DKW 250 w czasie 21:41. Na starcie pozostał Walczak, który w następnych okrążeniach nadrobił ok. 800 m tracąc na pierwszym okrążeniu całą rundę (2400 m).

Klasa B do 350 cm. W tym wyścigu (na 10 okrążeń) bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Brun Stanisław na Royalu 350 w czasie 15:42, 2) Miecznikowski Legia na Jawie w czasie 17:21,6, 3) Urbaniak OMTUR Okęcie na Royalu 350 71:36,2. 4 zawodników odpadło na skutek defektu maszyny.

Klasa CD ponad 350 cm. Był to najciekawszy wyścig, w którym spotkało się dwu rywali Żymirski i Brun Stanisław. Walka przez pierwsze 5 okrążeń była równorzędna. Po pięciu kołach Żymirski opada na siłach i wypuszcza Bruna na czoło, który zdobywa 250 m przewagi, ale następnie niestety ma defekt świecy i wycofuje się z wyścigu.

1) Żymirski OMTUR Okęcie BNW 750 cm, w czasie 15:48,4, 2) Styliński OMTUR Okęcie na DKW 500 cm, w czasie 18:16,2, 3) Jasiński OMTUR Okęcie DKW 500 cm, w czasie 19:50,2.

Maszyny wyścigowe: Do tej konkurencji stanęło tylko dwu zawodników Brun Krzysztof PKM Warszawa na Exelsiorze 350 cm i Grochowski Legia Warszawa na Velocecie 350 cm. Zawodnicy ci pokazali koncert jazdy, trzymając przez pół trasy widzów w napięciu. Jechali oni łeb w łeb i kolejność ciągle zmieniała się, póki na 6-tym okrążeniu nie uzyskał przewagi Brun, który zwycięża w b. dobrym czasie 15:37,8, Grochowski 15:49,6.

Zaznaczyć należy, że czas Grochowskiego na wyścigowej maszynie jest gorszym od czasu uzyskanego przez Żymirskiego, jadącego na sportowej maszynie.

Nagrodę PZM dla klubu, którego zawodnicy uzyskali największą ilość miejsc zdobył PKM (trzy pierwsze miejsca), 2) OMTUR-Okęcie (dwa pierwsze, jedno drugie). Nagroda CK OMTUR dla klubu, którego jaknajwiększą ilość zawodników ukończyło wyścig, zdobył OMTUR-Okęcie (9 zawodników), 2) PKM (trzech zawodników i trzy miejsca punktowane).

Delegacja radziecka przyjedzie do Polski

Z upoważnienia dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fiz., inż. T. Kuchara, sondowaliśmy w Moskwie sprawę ewentualnego przyjazdu przewodniczącego Wszechzwiązkowego Kom. WF i Sportu, p. Romanowa do Polski.

P. Romanow oświadczył nam, że niestety, mimo najlepszych chęci, nie jest w stanie ani teraz, ani w najkrótszym czasie zwolnić się na kilkanaście dni, natomiast chętnie wyśle do Polski delegację kilkuosobową, celem nawiązania kontaktów i omówienia wspólnych zagadnień. P. Romanow wyszedł z projektem, by do delegacji tej dołączyć dwu wykładowców wyższych instytutów w. f., którzy mogliby w Cifie wygłosić kilka prelekcji na temat sportu sowieckiego, metod pracy, organizacji i t. p.

Państwowy Urząd został powiadomiony o wyniku konferencji w tej sprawie i wystosuje do Moskwy odpowiednie zaproszenie.

★

TRUDNOŚCI Z TRENEREM PIŁKARSKIM

Uzyskanie radzieckiego trenera piłkarskiego dla piłkarzy polskich natrafia na znaczne trudności. Piłkarstwo Radzieckie cierpi na tak wielki brak sił instruktorskich, wobec rosnących z dnia na dzień własnych kadr, że nie jest w stanie pokryć własnego zapotrzebowania. Do Polski musiałaby wyjechać pierwszorzędna siła, to też rozpatrzenie sprawy tej wymaga czasu.

Czy Partyzant był lepszy

W związku z występami Torpedo, parokrotnie słyszało się zdanie: „Partyzant był lepszy".

Po meczu z Partyzantem ci sami ludzie twierdzili: „A jednak Kamraterna grała lepiej".

Przypuszczamy, że jeśli za tydzień czy więcej zjedzie nowa jakaś drużyna zagraniczna, usłyszymy opinię: „Torpedo umiało więcej".

Gdzie jest prawda? Jak zwykle pośrodku. Nie mielibyśmy śmiałości ocenić czy Partyzant jest rzeczywiście lepszy od Torpedo, gdyż widzieliśmy w Moskwie Partyzanta, gdzie nie wiele zostało z jego systemu i umiejętności ofensywnych, którymi przede wszystkim zwalił nas na kolana.

Podziwiany przez nas tak bardzo Matekala, w meczu z CDKA odegrał bardzo mierną rolę.

Stąd wniosek: wszystko jest względne!

Faktem pozostaje jedno: Partyzant w znacznej mierze przysłużył się nam na Torpedo. Nauka nie poszła w las i gdyby nasz jugosłowiański nauczyciel dzisiaj zjawił się w Polsce prawdopodobnie nie odnosiłby tak łatwych i efektownych sekcesów.

Tak też i lekcje Torpedo nie miną bez echa. Naturalnie, o ile gracze nasi i ich kierownicy umieli patrzeć i podpatrywać. Jesteśmy zresztą na tyle zarozumiali, że poważamy się twierdzić, że również Torpedo skorzystało w zetknięciu się z Polakami. Był to dla nich nowy styl, inny niż praktykują w Związku Radzieckim. Styl, z którym w lepszym niż naszym wydaniu spotykają się u Węgrów, Austriaków lub Czechów.

Ostateczna konkluzja: grać jak najwięcej i to z przeciwnikami zagranicznymi. *(m)*

Na pomoc do Oslo



Tak sobie wyobraża nasz karykaturzysta Walasiewiczównę, biegnącą na pomoc drużynie polskiej w Oslo.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 86-109.

B — 30358 Złożono w drukarni OMTUR, Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.